

Danuta Jastrzębska-Golonka
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

JĘZYKOWY OBRAZ ISTOTY BOSKIEJ W POWIEŚCIACH DOROTY TERAKOWSKIEJ *POCZWARKA I SAMOTNOŚĆ BOGÓW*

Dorota Terakowska (ur. 30 sierpnia 1938 r. w Krakowie, zm. 4 stycznia 2004 r.) była polską pisarką i dziennikarką. Przez wiele lat pracowała jako redaktor i publicysta „Gazety Krakowskiej”, „Przekroju” i „Zeszytów Prasoznawczych”; była też współzałożycielką, a później współpracowniczką dziennika „Czas Krakowski” (1990) oraz wiceprezesem Spółdzielni Dziennikarzy „Przekrój” (1995–1999). Po zwolnieniu ze względów politycznych ze stanowiska redaktora „Gazety Krakowskiej” i z powodu braku szansy na ponowne zatrudnienie w zawodzie dziennikarza zajęła się pisaniem książek, które – ponownie ze względów politycznych – napotykały na trudności wydawnicze i otrzymywały negatywne recenzje. Jednak z czasem sytuacja diametralnie się zmieniła i od wydania minipowieści *Guma do żucia* (która – według opinii autorki – była jej „osobistym, prywatnym pożegnaniem z PRL-em”) poświęciła się już tylko literaturze¹.

Była autorką książek dla dzieci i młodzieży z gatunku fantasy, chętnie czytana także przez dorosłych. Otrzymała trzy nagrody polskiej sekcji IBBY (Światowej Rady Książek dla Młodzieży) – za powieści: *Córka czarownicy* (1992), *Samotność bogów* (1998) i *Tam gdzie spadają Anioły* (1999). Uehonorowano ją także nagrodami: „Dziecięcy bestseller 1995” za książkę *Lustro Pana Grymsa*, „Najlepsza Książka Wiosna '98” za *Samotność Bogów* i „Krakowska Książka Miesiąca” za powieść *Ono* (2003). W 1998 r. została nominowana do Paszportu „Polityki”.

Mimo doskonałych recenzji, prestiżowych nagród i uwielbienia przez wiernych czytelników jej twórczość, a nawet samo nazwisko, dla wielu współczesnych Polaków jest *terra incognita*. W niniejszym artykule przedmiotem badań stały

¹ Jest autorką m.in. kilku powieści: *Lustro Pana Grymsa* (1985), *Władca Lewawu* (1989), *Córka czarownicy* (1991), *W krainie Kota* (1998), *Samotność Bogów* (1998), *Tam gdzie spadają anioły* (1999), *Poczwarka* (2001), *Ono* (2003); sztuki *Cyrk Burmistrza*; zbioru felietonów *Muzeum Rzeczy Nieistniejących* (publikowanych na łamach „Przekroju” w latach 1998–2000).

się dwie z jej najlepszych powieści: *Poczwarka*², przejmująca historia dziewczynki z zespołem Downa, ośmioletniej Marysi, nazywanej przez mamę Myszką³, oraz *Samotność Bogów*⁴, filozoficzna baśń rozgrywająca się symultanicznie w czasach Jezusa, średniowieczu oraz współczesności. Choć powieści te diametralnie różnią się od siebie fabułą oraz nasyceniem wątkami realistycznymi, fantastycznymi i filozoficznymi, mają wspólny motyw, w zasadniczy sposób wpływający na interpretacje obu tekstów oraz odbiór metafizyczno-kulturowego przesłania autorki (która podejmuje próbę uświadomienia czytelnikom konieczności tolerancji wobec osób „innych”, czyli niepełnosprawnych umysłowo, wyalienowanych, wybitnie zdolnych oraz żyjących w różnych światach, tradycjach i kulturach). Motywem tym jest Istota Boska, której „myśl przekracza granice światów i czasu”⁵.

Kim jest i jaka jest Istota Boska w wirtualnej przestrzeni wykreowanej przez Dorotę Terakowską? Jest „samą Miłością” (S⁶ 244), „Światłem. Ciepłem. Dobrem” (S 57), „Wolnością... Prawdą...” (S 97), bytem „niezmiennym, ponad czasem, ponad wszystkim, co żywe i martwe” (S 34), „Można Go sobie wyobrażać na różne sposoby. Można w Niego wierzyć i nie wierzyć. Można Go czuć i nie wyczuwać. Można Go słuchać i nie słyszeć. Można widzieć w nim kobietę, mężczyznę, a nawet dziecko. On jest wszystkim i niczym” (P 286). Jest bytem, który „nie ma wyglądu” (P 286), ale jest widoczny dla człowieka: „Widzisz mnie w światłocieniu tego Ogrodu i wszystkich innych Ogrodów. Słyszysz mnie w śpiewie wiatru. Czujesz mnie w wilgoci rosy, w miękkości wody... jestem na dole, jestem na górze, jestem na Początku, na Końcu i w Środku...” (P 319); „był drzewem, [...] cudowną przemianą, [...] wodą, [...] wszystkimi ludźmi naraz – i ich zaprzeczeniem. Nie stworzył ich na swoje podobieństwo, gdyż niepodobny był do niczego” (P 313).

² D. Terakowska, *Poczwarka*, Kraków 2012.

³ Por. D. Jastrzębska-Golonka, *Piękno i brzydota jako kulturowe wyznaczniki oceny osób niepełnosprawnych (na przykładzie „Poczwarki” Doroty Terakowskiej)*, w: *Prace Komisji Językoznawczej Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego. Język, estetyka, sztuka*, red. D. Jastrzębska-Golonka, A. Rypel, Bydgoszcz 2014, s. 127–138; *Językowy obraz dziecka w utworach Doroty Terakowskiej*, w: *Dziecko. Literatura, sztuka, język*, red. R. Starz, Kielce 2016, s. 347–387; *Czy podziemie może być rajem? – o tajemnych przestrzeniach uwięzionego w ciele jestestwa (na podstawie powieści Doroty Terakowskiej „Poczwarka”)*, w: *Przestrzeń w kulturze współczesnej. Podziemia, literatura*, red. B. Morzyńska-Wrzosek i D. Mazur, Bydgoszcz 2018, s. 124–134.

⁴ D. Terakowska, *Samotność Bogów*, Kraków 2010.

⁵ Tamże, s. 110.

⁶ Ze względu na dużą liczbę cytatów wyekscerpowanych z badanych powieści zastoso-wałam skrótowy uławiający określenie źródła: S – *Samotność Bogów* (Kraków 2010), P – *Poczwarka* (Kraków, 2012).

Jon, bohater powieści *Samotność Bogów*, uważał, że „Bóg Dobroci” – jak go nazywał – „był wszędzie. Czuł go w Puszczy i nad rzeką, w swoim domu i znalezionym na drzewie gnieździe jaskółki” (S 20); wiedział, że „Można Go szukać wysoko, a tymczasem będzie tuż obok lub pod stopami” (S 198).

Bóg w rozumieniu Terakowskiej znajduje się wszędzie. Co prawda, jego domeną jest niebo, ale Boskie pierwiastki żyją w człowieku, w jego domu, ogrodzie, w powietrzu i na ziemi, w wodzie, żywiołach, słońcu i innych gwiazdach. Patrząc na świat przez pryzmat takiego rozumienia Istoty Boskiej, można założyć, że życie człowieka uzależnione jest od Boga, który „osacza” go swoją wszechobecnością. Tego „osaczenia” nie da się ująć inaczej niż przestrzennie⁷ i – w ocenie Terakowskiej – jest ono waloryzowane dodatnio, zwłaszcza że ta Boska przestrzeń jest przecież Jego dziełem: przestrzeń istnieje dla ludzi i bez ludzi (por. P. 91), „[...] a ktoś – ten niewidoczny On – wciąż coś w niej stwarza. Błądzi i myli się, poprawia to, co stworzył, a to coś czasem ulatuje daleko, ustępując miejsca nowej, poddającej się Jego woli pustce, z której wyłaniają się kolejne światy [...] TO trwa bez końca. I nie ma początku. Nigdy nie miało” (P 91); „On stwarza, bo tylko to umie robić, [...] próbując stworzyć coś, co będzie idealne” (P 116); „tyle gwiazd, tyle światów, tyle bezkresnych przestrzeni” (P 117–118).

Analiza przytoczonego wyżej materiału wyekscerpowanego z badanych utworów Doroty Terakowskiej umożliwia sformułowanie opisowej definicji Istoty Boskiej; definicji, która jest afirmacją całej rzeczywistości Bożego świata, ale prowadzi też do kolejnych wniosków. Skoro Bóg jest wszędzie i jest wszystkim, to nie może być realnym bytem – człowiekiem – a taką postać przyjmuje na wszelkich religijnych wizerunkach: „rzeźbionych w drewnie, odlanych w metalu, malowanych na płótnie, formowanych w glinie lub w gipsie” (S 19–20), które „ukazywały Boga Dobroci nie jako Wszechmiłość, Wszechobecność i Wszechmyśl [...], lecz jako starca na chmurze lub z groźną laską w dłoni, od której biegł ku ziemi piorun. Dlaczego te obrazy kłamały?” (S 180). Prawdopodobnie dlatego, że piękno natury i tajemniczość nieba mają w sobie siłę świętości. Chmury od wieków symbolizowały epifanię, czyli manifestację boskości, a także to, co niekonkretne, ulotne, nieokreślone i zwiewne, tajemnicze i groźne zarazem. W ikonografii chrześcijańskiej to z chmur wynurza się ręka Boga⁸, to tam czuwa On nad swoim dziełem. W Biblii „siwy starzec siedzi na złocistobłękitnej chmurze”, a kapłani uczą wiernych, „że Bóg Dobroci tak wygląda. Według Jona obrażało to Boga. [...] może On być kawałkiem liścia płynącego z wiatrem;

⁷ B. Grzeszczuk, *Doświadczenie przestrzeni jako podstawa konceptualizacji świata tekstów religijnych i tekstów kultury motywowanych religią*, w: *Przestrzeń w języku i w kulturze. Problemy teoretyczne. Interpretacje tekstów religijnych*, red. J. Adamowski, Lublin 2005, s. 238.

⁸ A.P. Chenel, A.S. Simarro, *Słownik symboli*, Warszawa 2008, s. 31.

fałą na rzece; kroplą deszczu; płatkami śniegu; błyskiem słońca w gładkim futrze sarny lub piorunem. Ale nie może być staruszkciem siedzącym na chmurce” (S 179). Jon „nie patrzył więc na jego wizerunki, [...] gdyż wiedział, że żaden z nich nie pokazuje go prawdziwym” (S 19–20). Podobnie zresztą jak figurka Matki Boga („niebiesko-złoto-biała”; „o różowych policzkach; malinowych ustach; szklistych, błękitnych i lalkowatych oczach”; „w niebieskiej szacie usianej złotymi gwiazdkami”; „z trefionymi włosami, złotą koroną i o niefrasobliwym, bezmyślnym wyrazie twarzy” – S 180–181) nie mogła być prawdziwym wizerunkiem Bożej Rodzicielki: „Ona nie mogła wyglądać jak lalka! Nie barwiła sobie ust i policzków! Nie trefiła włosów! I musiała być smutna!” (S 180–181).

Ten racjonalny wniosek nie idzie jednak w parze z uświęconą wielowiekową tradycją. „Chrześcijanin widzi w Chrystusie zarazem **Boga i człowieka**, połączenie **najwyższych wartości transcendentnych – i ludzkich** w sensie **moralnym i poznawczym**”⁹. Wskazane tu wyznaczniki chrześcijańskiego pojmowania Boga pojawiają się w obu powieściach autorki. Bóg, Istota Metafizyczna wyobrażana jednak jako człowiek, ma cechy boskie: „On wprawdzie nikogo nie pytał, lecz słyszał wszystko” (P 133); „Bóg Dobroci nie odezwał się. Nigdy się nie odzywał, ale Jon i tak odczuł jego zgodę” (S 21); „Mówi do siebie, więc musi być sam. [...] Czy taka samotność, ponad wodami, poprzez niebo [...] nie jest zbyt wielką samotnością?” (P 73), ale jednocześnie i ludzkie. Czyż samotność nie jest ludzka? Podobnie jak zmęczenie: „Musi być zmęczony, pomyślała Myszka ze współczuciem” (P117–118); „On ma tyle spraw na głowie, tylu ludzi i tyle ich kłopotów! Nie zawsze ma czas, by wszystkim się zająć. Ja Go rozumiem...” (S 37).

Bóg, choć niewidzialny jako Istota, ma także typowe ludzkie cechy fizjologiczne – oddech i Głos:

Wszystko znieruchomiało, [...] a potem wionęło ku Myszce [...] i spotężniało do silnego wichru, a Myszka od razu wiedziała, co to jest: oddech. Czyż swobodny, głęboki oddech, który dotarł aż tutaj, do niej. Zamarła, bez lęku, [...] i wtedy przetoczyły się dźwięki [...] zaśpiewał huczący Głos, mówił bardziej muzyką niż słowem. [...] Posiadacz tego Głosu musiał być ogromny, ba, nieskończony w swym ogromie (P 73);

Głos [...] miał w sobie ogrom samotności [...], śpiewną miękkość kobiety, wieloznaczny syk Węża, ciepły i głęboki oddech wiatru (P 311).

Głos był jednocześnie „grząący” (P 130), „stanowczy” (P 319), „surowy” (P311), „łagodny, miękki, śpiewny, ciepły i melodyjny” (P 311), „był Głosem

⁹ J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 176.

głosów, Głosem wszystkiego” (P 311), również Głosem śmierci, przemawiającym z miłością do umierającego dziecka (por. P 311).

W obraz Boga wykreowany w powieściach Terakowskiej dzieci wpisują się jako jeden z najistotniejszych współtworzących go elementów:

Pan, stwarzając, zawsze rozglądał się za swymi Darami, za dziećmi rozrzuconymi po różnych światach, i przywoływał niektóre z nich z powrotem, by dać im lekkość motyla i umiejętność tańca (P 55); bowiem Pan wiedział, że taniec to radość życia, radość świata, radość z własnego ciała – i obdarzył je tęsknotą za nim. Tęsknotą za tym, co niemożliwe. Po to, by zarażały nią ludzi (P 55).

Jan Paweł II stwierdził, że „w osobie upośledzonej odbija się moc i wielkość Boga” (P 99) i można chyba zaryzykować stwierdzenie, że tym odbijającym je zwierciadłem jest swoisty język: „Uczymy się języka, w którym Bóg stworzył życie” (P 125), a darowane życie to dusza: „przecież w środku, tam, gdzie nikt nie potrafi zajrzeć, tkwi istota, która ma swoje uczucia i myśli, swój świat i własny język, który być może jest językiem Boga” (P 128–129).

Istota Boga opiera się więc na miłości, dobroci, radości, tęsknocie, języku Boga i myśli – potężnej myśli, którą powołuje do istnienia wiara:

Wystarczyło tylko w niego uwierzyć i już wiadomo było, że nie tylko jest, ale był [...] Najpierw był On, a dopiero potem wiara w Niego. I zawsze znaczył to samo: Wszechdobroć, Wszechmiłość, Wszechmoc, Wszechrozumienie, choćby nosił wciąż różne imiona, zależnie od miejsca, gdzie go wyznawano (S 34); wiara w Niego to wiara w cywilizację Miłości, która w końcu powstanie (S 173); Wiara to [...] serce. Wiara to nie tylko zasady, ale i czucie (S 121).

Jakie więc znaczenie ma ona dla człowieka? Czy tylko wiara w jedynego Boga jest tą prawdziwą? Stary kapłan, świadek zwycięstwa Boga Dobroci nad starymi Bogami, bóstwami i bożętami ma wątpliwości: „czy wolno tak brutalnie odbierać ludziom ich starą wiarę? Przecież zabiera się im najgłębszy sens życia. Może powinniśmy to robić inaczej?” (S 49). Może mniej bezwzględnie niż młody kapłan, który kazał biczować się starszycę, aż „krew ciekła po plecach”, za to, że przemawiała do wodników (starszy kapłan „wyrwał jej rzemienny bat i krzyknął: Bóg Dobroci nie po to stworzył ludzkie ciało, by je kaleczyć” – S 20). Czy wiara może zależeć od kapłana? Czy wizerunek Boga wpajany wiernym może zależeć od kapłana? Jon modlił się do Boga, o którym nauczali dwaj kapłani, „choć chwilami mu się wydawało, że reprezentują oni dwóch całkowicie różnych Bogów” (S 131).

Najprawdopodobniej właśnie ze względu na tę niejednoznaczność obrazu Boga kreacji własnej Istoty Boskiej dokonał stary szaman:

moją wiarą wyhodowałem sobie własnego Boga. Jest tylko mój. Nie wiem, jak wygląda, nie słyszę Go, nie widzę, tylko czuję, ale wiem, że On w niczym nie przypomina Bezimiennego [starego Boga, Światowida – przyp. D.J.G.]. Nie przypomina też Boga, w którego wierzy kapłan Ezra [młodszy kapłan – przyp. D.J.G.]. Mój nie jest ani okrutny, ani samotny w swym okrucieństwie, nigdy się nie gniewa, najwyżej smuci, niewiele ode mnie wymaga, dużo mi daje i czuję jego miłość (S 127).

Spersonalizowanie Boga, swoiste zawłaszczenie Jego Osoby, sprawia, że staje się On bardziej bliski i zwykły: „Jon wierzył, że Bóg woli, gdy rozmawia się z Nim własnymi słowami, nawet gdy są mniej piękne i gładkie niż gotowe formuły” (S 49).

Dla chrześcijanina Bóg jest osobowo pojętym uosobieniem transcendentnego dobra – tym bliższego, im bardziej subiektywnie potrafi Go wykreować. „Dobro to to, że jest w Nim ostateczna prawda, nieskończone piękno, niewyczerpana miłość oraz wszechmoc”. Toteż Bóg jest święty, tj. „godny wielkiej czci i miłości”. Do Boga chrześcijanin się modli (tym głębiej, im szczerzej): oddaje Mu chwałę, prosi o to, co dla niego ważne. Szczególnym miejscem modlitwy i „mieszkaniem Boga” na ziemi jest **świątynia**¹⁰. Wyuczone teksty modlitw nie gwarantują jednak prawdziwej wymiany myśli i wręcz uniemożliwiają okazanie prawdziwych uczuć. Podobnie zresztą, jak nie ułatwiają takiego kontaktu wybujałe gmachy świątyni.

Jon był przywiązany do skromnej świątyni wybudowanej w jego wiosce: „Ludzie mieścili się w niej bez kłopotów, a w każdym z jej kątów czuło się Boga. A zresztą Bóg był przecież wszędzie i nie można Go było zamknąć nawet w największym na świecie budynku!” (S 149), z pewnością „wolałby za ołtarz polny kamień niż wystrojony stół” (S 222). Bóg zapewne by wolał, ale ludzie – zwłaszcza kapłani – byli innego zdania, więc rozpoczęli budowę największej w okolicy świątyni, która według nich „winna pod każdym względem przewyższyć pozostałe” (S 56), bowiem „wielkość świątyni dowodziła uczuć do Boga!” (S 56), była „odpowiednia do wielkości Boga” (S 149), miała „stać się wyrazem coraz większej wiary” (S 56). Dla prawdziwie wierzących była jednak „wyrazem pychy” (S 56), ponieważ rozumieli oni, że „Świątynię tę wznoszą tak potężną nie dlatego, iż wierzą, że tak potężny jest Bóg, [...] powstaje na ich chwałę [mieszkańców potężnego miasta – przyp. D.J.G.], nie na chwałę Pana” (S 195), gdyż „On nie zastanawia się nad okazałością swych świątyni” (S 192), dlatego „Jeśli wznoszą tę świątynię z pychy, Dobry Bóg nawet na nią nie zerknie” (S 196).

¹⁰ Tamże.

Kapłani i bogaci mieszkańcy Miasta nie rozumieli, czemu i komu ma służyć świątynia:

była potrzebna tylko po to, by lepiej skupić się na Jego obecności; w ciszy wypełniającej świątynię jest bliżej do Niego niż podczas wspólnych modłów i pieśni śpiewanych z uczuciem, lecz fałszywie; nie była miejscem Jego pobytu, ponieważ Boga nie można utożsamiać tylko ze świątynią (S 20–21).

Tę świadomość miało niewielu wiernych, większość poddała się ludzkiemu wartościowaniu: „Nie jest winą Boga ani jego kapłanów, że wierni wołają widzieć siłę i moc tam, gdzie kapie od złota, niż gdzie mech otula polne kamienie” (S 222).

Odczuwany przez Jona (a zapewne też przez autorkę, Dorotę Terakowską) sposób odbioru Boga i rozumienia świątyni nie jest odosobniony. Dokładnie tak samo postrzegał tę kwestię np. Hans Christian Andersen. Wyraz temu przekonaniu dał w opowieści *Dzwon*¹¹. Dwaj bohaterowie, królewicz i ubogi chłopiec, poszukując dzwonu (którego dźwięki kulturowo identyfikowane są z obecnością Chrystusa i jego dobroczynną ochroną¹²), szli na spotkanie tego, co Boskie. Na krańcu swej podróży zrozumieli, czego szukali:

Cała przyroda była jednym wielkim kościołem, w którym drzewa i chmuury na niebie były kolumnami, kwiaty i trawa aksamitną tkaniną, a niebo ogromną kopułą. *Chłopcy* trzymali się za ręce w wielkim kościele natury i poezji, a nad nimi brzmiał niewidoczny, święty dzwon i błogosławione duchy kołysały się w tańcu wokół niego, śpiewając radośnie alleluja!¹³

Duński pisarz nie miał żadnych wątpliwości: cały świat, będąc tworem Boga, stał się sferą sacrum, dlatego nie budynki będące świątyniami, nie ich zdobienia i kosztowne tkaniny są przestrzeniami świętymi, w których objawia się Bóg¹⁴. To cały świat jest jednym wielkim kościołem.

¹¹ H.Ch. Andersen, *Dzwon*, w: tegoż, *Baśnie i opowieści*, tłum. B. Sochańska, Poznań 2006, t. 1, s. 364–369.

¹² A.P. Chanel, A.S. Simarro, dz. cyt., s. 55.

¹³ H.Ch. Andersen, dz. cyt., s. 369.

¹⁴ Warto przypomnieć, że Andersen wychowywał się w kraju protestanckim, a protestantyzm jako jedna z głównych gałęzi chrześcijaństwa (obok katolicyzmu i prawosławia) wyraża swoje podstawowe założenia teologiczne w następujących zasadach: *sola scriptura* – jedynie Pismo Święte stanowi autorytet w sprawach wiary i praktyki chrześcijańskiej; *solus Christus* – jedynie Jezus Chrystus, jako prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, jest pośrednikiem między nimi; *sola gratia et sola fide* – jedynie łaska Boża jest podstawą usprawiedliwienia grzesznika poprzez wiarę i niezależnie od jego uczynków; *soli Deo gloria* – jedynie Bóg jest godzien oddania Mu czci przez stworzenie.

Ludzkie słabości nie tylko w kwestii świątyni były i nadal bywają rozbieżne z Boską aksjologią. Niektóre Boskie cechy również nie są doceniane przez ludzi:

Bóg Dobroci nie gniewa się na nikogo. Wszystko wszystkim wybacza. I to jest najgorsze. [...] Ludzie na to nie zasługują. To zbyt dobry Bóg. [...] Wcześniej czy później ludzie, gdy nie będą się bać swego Boga, zaczną łamać jego przykazania (S 19).

Czy Boska Istota, która wszystko wszystkim wybacza, może być w ogóle Bogiem? Wedle ludzi – nie, bo wybaczenie to słabość (S 122).

Ludzie są istotami grzesznymi, które nie rozumieją wartości darów otrzymanych od Boga, i może właśnie dlatego Bóg jest im tak potrzebny? Może w tym tkwi sens jego istnienia? Może specjalnie takich właśnie ich stworzył? A „są tak stworzeni, że pożądamy na własność wszystkiego, co wielkie, piękne i potężne. Także Boga. Chcą Nim zawładnąć i tłumaczyć w Jego imieniu, czego On chce, co myśli, co jest dobre, a co złe. [...] Interes ubijany na Bogu zawsze jest dobry, i w dodatku nie ma końca” (S 206). Dlatego będą wykorzystywać wiarę – zwłaszcza innych – by zdobyć władzę [„nie powinno tu być ani zwierzchności, ani hierarchów, a tylko wierni i Dobry Bóg” (S 121)] oraz bogactwo: na miarę zarówno maluczkich [„Przy wznoszeniu świątyni zbyt wielu ludzi pragnie ubić interes” (S 200), „sprytniejsi mieszkańcy Miasta założyli wokół kramy z różnorodnością towaru i prostym jadem” (S 191), „kupieckie stragany i budy utworzyły niemal małe miasteczko, które tętniło życiem” (S 196), „przekupnie wyrzaskiwali zalety swoich towarów [...]. Wśród pielgrzymów grasowali drobni złodzieje” (S 199)], jak i znamienitych, np. przedstawiciele Kościoła. Choć bowiem, „aby zostać Uczniem Człowieka, należało wyzbyć się ziemskich bogactw! Wszelkich pokus ziemskich, prawa do wygod i dostatku!” (S 167), kapłani z Dalekiego Kraju nie przystawali do tego wzorca: „ich okazałe, kolorowe kapelusze spoczywały na ławach. Bogate szaty lśniły, migocząc w słońcu, a każdy ruch ręki widoczny był dzięki blaskowi cennych kamieni w złotych pierścieniach” (S 143).

Mieniać się przedstawicielami Boga na ziemi, zaczęli tworzyć własne prawa niezgodne z głoszonymi wcześniej naukami: „Kiedyś [...] ludzie w długich sukniach szukali tylko chętnych, którzy by pokochali Boga Dobroci. Dziś szukają heretyków” (S 219), wprowadzali „Cywilizację Miłości” i „w imię wiary w Człowieka na Osiołku torturowali osoby posądzone o czary. [...] Z Jego imieniem na ustach będą palić, rżnąć, mordować i gwałcić innych ludzi. [...] Cywilizację Miłości zastąpi Cywilizacja Nienawiści [...]” (S 174), a pośrednicy Boga będą tłumaczyć, że: „Tylko w bólu ognia oczyszcza się dusza grzeszników” (S 121). Niewielu zadało sobie pytanie, czy Bogu wystarczała cześć oddawana ze strachu, czy takiej miłości oczekiwał? Czy tak chciał walczyć

z ludzką słabością – bezwzględnością, nienawiścią, brakiem tolerancji? Egoizmem i samouwiebieniem kapłanów, bogactwem i okazałością kolejnych świątyń?

Wszystkie wymienione wyżej aspekty definiowania Istoty Boga dopełniają się nawzajem i choć oczywiście nie tworzą pełnego obrazu, umożliwiają jednak podjęcie próby rekonstrukcji językowego obrazu Boga w wybranych powieściach Doroty Terakowskiej.

Jerzy Bartmiński za językowy obraz świata uważa „zawartą w języku interpretację rzeczywistości, którą można ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy bądź to utrwalone w samym języku, w jego formach gramatycznych, słownictwie, kliszowanych tekstach (np. przysłów), bądź to przez formy i teksty języka implikowane¹⁵. Zgodnie z propozycją Janusza Anusiewicza, uwzględniającą kontekst kulturowy, językowy obraz świata to „określony sposób ujmowania przez język rzeczywistości (językowej i pozajęzykowej), istniejący w semantycznych, gramatycznych, syntaktycznych i pragmatycznych kategoriach danego języka naturalnego”¹⁶.

Natomiast Marian Bugajski i Anna Wojciechowska, biorąc pod uwagę związki między językiem, literaturą, kulturą a doświadczeniem pisarza, postawili tezę, że tworzywo literatury stanowi język, a jego właściwości (systemowe i kontekstowe) są wykorzystywane do opisu rzeczywistości oraz do kreowania świata przedstawionego. Indywidualne doświadczenie twórcy *magazynuje się* w języku, wobec tego literatura musi odzwierciedlać to doświadczenie oraz utrwalony w języku obraz świata. „Uzasadnione będzie więc twierdzenie, że niemożliwe jest [...] wykreowanie rzeczywistości niezwiązanej ze wspomnianymi doświadczeniami. Jest to zawsze rzeczywistość wynikająca z istoty języka i przez język ograniczona”¹⁷.

Rekonstrukcja językowego obrazu Boga w powieściach Doroty Terakowskiej obejmuje więc elementy: języka jako tworzywa literatury oraz samej literatury – osadzonej w kulturze, kreującej kulturowe (np. historyczne, archetypiczne, aksjologiczne, uniwersalne) i obyczajowe wzorce, odzwierciedlającej doświadczenia autorki, a także jako literatury specyficznej, adresowanej bowiem do dzieci i młodzieży, czyli realizującej również zadania edukacyjne¹⁸.

¹⁵ J. Bartmiński, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, http://www.academia.edu/642815/Punkt_widzenia_perspektywa_j%C4%99zykowy_obraz_%C5%9Bwiata [data dostępu: 18.03.2016].

¹⁶ J. Anusiewicz, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław 1995, s. 113.

¹⁷ M. Bugajski, A. Wojciechowska, *Językowy obraz świata a literatura*, w: „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2000, nr 2218, t. 13, s. 153–155.

¹⁸ Należy dodać, że kultura jest też podstawową instancją edukacyjną, wspólnie pojmując ją bowiem „nie tylko jako dziedzictwo, uniwersum twórczych dokonań ludzkości”, lecz także jako „humanistyczną jakość ludzkich działań i sposobu życia. Edukacja

Podsumowując, w wyekscerpowanym materiale obraz Boga zawsze jest nacechowany dodatnio, zarówno semantycznie, jak i ekspresywnie. Najczęściej Bóg jawi się odbiorcy jako:

- Absolut i niedościgniony ideał,
- Niewidzialny Byt komunikujący się z wiernymi poprzez Głos i Oddech,
- Wszechobecność,
- Stwórca,
- Kreator przestrzeni,
- Opiekun,
- Cudotwórca,
- Miłość,
- Dobroć,
- Tajemnica,
- Wszechwiedza i mądrość,
- Wszechmoc,
- Skromność,
- Prostota.

Kategoriemi wpisanymi w językowy obraz Boga i opisującymi Jego Istotę okazały się: radość, tęsknota, język, myśl, wiara, modlitwa, dzieci, kapłani (+/-), świątynie (+/-), wizerunki (+/-). Trzy ostatnie kategorie są w tekstach wartościowane semantycznie zarówno pozytywnie, jak i negatywnie.

Obraz Istoty Boskiej wykreowany w powieściach Doroty Terakowskiej często łamie biblijne i kulturowe stereotypy, ale jednocześnie nawiązuje do podstawowych prawd wiary. Zawsze ukazywany jest z perspektywy człowieka, jego oczekiwań, przekonań, wiary, uczuć, wrażliwości, a nawet umiejętności samodzielnego myślenia, wnioskowania i oceniania, odporności na kłamstwa i manipulacje. Autorka poprzez kreację Boga bezkompromisowo wskazuje ludzkie przywary charakteryzujące również współczesny obraz fałszywej religijności

to droga do urzeczywistnienia kultury, nade wszystko »kultury w ludziach«. Edukacja i kultura są więc wzajemnie uwarunkowane: edukacja oświeca, a kultura różnicuje, stanowiąc jednocześnie »efekt« edukacji, dzięki czemu dokonuje się nieustanny proces rozwoju samej kultury”, zob.: I. Wojnar, *Aktualne problemy edukacji i kultury w Polsce i na świecie*, w: *Edukacja wobec wyzwań XXI wieku*, red. I. Wojnar, J. Kubin, Warszawa 1996, s. 25. Por. też: D. Jastrzębska-Golonka, *Językowy obraz rodziny w wybranych utworach Wandy Chotomskiej*, w: *Twórczość Wandy Chotomskiej jako źródło wartości kształtujących osobowość dziecka. Studia*, red. M. Czaplicka-Jedlikowska, Bydgoszcz 2015, s. 105–130; D. Jastrzębska-Golonka, *Językowy obraz dziecka w utworach Doroty Terakowskiej*, w: *Dziecko – literatura, sztuka, język*, red. R. Starz, Kielce 2016, s. 253–284.

i mało Boskiej aksjologii, nierzadko dzięki temu dużo dobitniej podkreślając wagę uniwersalnych wartości składających się na Jego literacki wizerunek.

Bibliografia

Literatura podmiotu

Andersen H.Ch., *Dzwon*, w: tegoż, *Baśnie i opowiesci*, tłum. B. Sochańska, Poznań 2006, t. 1.

Terakowska D., *Samotność bogów*, Kraków 2010.

Terakowska D., *Poczwarka*, Kraków 2012.

Literatura przedmiotu

Anusiewicz J., *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław 1995.

Bugański M., Wojciechowska A., *Językowy obraz świata a literatura*, w: „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2000, nr 2218, t. 13.

Chenel A.P., Simarro A.S., *Słownik symboli*, Warszawa 2008.

Grzeszczuk B., *Doświadczenie przestrzeni jako podstawa konceptualizacji świata tekstów religijnych i tekstów kultury motywowanych religią*, w: *Przestrzeń w języku i w kulturze. Problemy teoretyczne. Interpretacje tekstów religijnych*, red. J. Adamowski, Lublin 2005.

Jastrzębska-Golonka D., *Czy podziemie może być rajem? – o tajemnych przestrzeniach uwięzionego w ciele jeststwa (na podstawie powieści Doroty Terakowskiej „Poczwarka”)*, w: *Przestrzeń w kulturze współczesnej. Podziemia, literatura*, red. B. Morzyńska-Wrzosek i D. Mazur, Bydgoszcz 2018.

Jastrzębska-Golonka D., *Językowy obraz dziecka w utworach Doroty Terakowskiej*, w: *Dziecko – literatura, sztuka, język*, red. R. Starz, Kielce 2016.

Jastrzębska-Golonka D., *Językowy obraz rodziny w wybranych utworach Wandy Chotomskiej*, w: *Twórczość Wandy Chotomskiej jako źródło wartości kształtujących osobowość dziecka. Studia*, red. M. Czaplicka-Jedlikowska, Bydgoszcz 2015.

Jastrzębska-Golonka D., *Piękno i brzydota jako kulturowe wyznaczniki oceny osób niepełnosprawnych (na przykładzie „Poczwarki” Doroty Terakowskiej)*, w: *Prace Komisji Językoznawczej Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego. Język, estetyka, sztuka*, red. D. Jastrzębska-Golonka, A. Rypel, Bydgoszcz 2014.

Puzynina J., *Język wartości*, Warszawa 1992.

Wojnar I., *Aktualne problemy edukacji i kultury w Polsce i na świecie*, w: *Edukacja wobec wyzwań XXI wieku*, red. I. Wojnar, J. Kubin, Warszawa 1996.

Źródła internetowe:

Bartmiński J., *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, http://www.academia.edu/642815/Punkt_widzenia_perspektywa_j%C4%99zykowy_obraz_%C5%9Bwiata [data dostępu: 18.03.2016].

Stosowane skróty:

P – D. Terakowska, *Poczwarka*, Kraków 2012.

S – D. Terakowska, *Samotność bogów*, Kraków 2010.

Streszczenie

**Językowy obraz Istoty Boskiej w powieściach Doroty Terakowskiej
*Poczwarka i Samotność Bogów***

Artykuł podejmuje próbę zrekonstruowania obrazu Istoty Boskiej wykreowanego w dwu tytułowych powieściach Doroty Terakowskiej. Analiza wyekscerpowanego/zebranego materiału przykładowego pozwoliła określić pojęcia obrazujące ludzkie postrzeganie Boga (m.in. jako Absolut, Niewidzialny Byt, Wszechobecność, Stwórca, Kreator przestrzeni, Opiekun, Cudotwórca, Miłość, Dobroć, Tajemnica, Mądrość, Skromność, Prostota) oraz kategorie wpisane w językowy obraz Boga i opisujące Jego Istotę (Radość, Tęsknota, Język, Myśl, Wiara, Modlitwa, Dzieci, Kapłani, Świątynie, Wizerunki). Pisarka stworzyła obraz wielowymiarowy, semantycznie pozytywnie nacechowany, jednak ukazany z perspektywy człowieka: historycznej, kulturowej, obyczajowej i psychologicznej, co znacznie poszerzyło skalę wartościowania.

Summary

**The linguistic picture of a Divine Creature in Dorota Terakowska's
works *The Chrysalis* and *God's loneliness***

The article tries to reconstruct the picture of a divine creature created in Dorota Terakowska's novels. The analysis of the gathered material let us define the phenomenon showing the perception of God (for example as Absolute, Invisible Being, The Creator, the Space Creator, Guardian, Wonder Worker, Love, Goodness, Mystery, Wisdom, Modesty, Simplicity) and categories written in the God's linguistic picture and describing His Being (Joy, Longing, Language, Pray, Children, Priest, Temples, Pictures). The writer created multidimensional and positive picture showed from the man's point of view: historical, cultural, moral and psychological, which broadened the scales of values very much.